

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »SOSPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odno-
szeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. —
Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allen-
stein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy
Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zenona Męcz.
Jutro: 7 Braci Męcz.
Pojutrze: Piusa P. i M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 5	zach.	8 24
Jutro „	„ 4 6	„	8 23
Pojutrze „	„ 4 7	„	8 22

Przemowa Ojca św. wygłoszona na konsystorzu dnia 22-go czerwca.

Czcigodni Bracia!

Wielce nam przyjemnie, że widzimy Was dzisiaj licznie zgromadzonych w tych miejscach dostojnych. Dałby Bóg, aby Nam było również wolno mówić do Was o rzeczach przyjemnych do słuchania!

To pewna, że rok, który minął właśnie, nie był pozbawiony pociech. Słuszną też jest rzeczą, aby Nasze troski rozproszyć się i Nasz umysł ożywić się, gdy mamy przed oczami niewątpliwe świadectwa wiary i pobożności chrześcijańskiej, jak te, które zdawało się Nam dojrzeć w ostatnich miesiącach u tylu ludzi, którzy chcąc oddać hołd Najwyższemu Pasterzowi, współubiegali się z taką jednomyślnością w okazywaniu swego szacunku.

Przyjemnie wspominać takie rzeczy i one rozbudzają nadzieję. A jednak nie tajno Wam, jak licznymi z drugiej strony są przyczyny trosk Naszych. Naprawdę powtarzaliśmy tutaj, co już mówiliśmy często przy innych sposobnościach o trudnych warunkach, stawianych religii katolickiej, jakkolwiek takie przypomnienia aż nadto odpowiadają czasom obecnym. Ale jest rzecz, której nie można pominąć milczeniem i o której myśl budzi w nas nieopisaną obawę, a równocześnie musi wzruszać głęboko tych wszystkich, którzy są godni miana chrześcijan. Chcemy mówić o tych prądach idei, wrogich cywilizacji chrześcijańskiej; narodów, o prądach, które nasze czasy widzą, że tak powiemy, wsiąkające i płynące przez żyły państw. Nierozumny i uparty wstręt do mądrości i nauk, przekazanych ludziom przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela zdaje się być rozprzestrzeniony w życiu ludzkim, nie bez obmyślanego zwrotu do ducha i instytucji nieszczęśliwych pogan.

Ten stan duszy odbija się wyraźnie w obyczajach wielu ludzi, w ustawach, w instytucjach politycznych, w nauce, w sztukach piękna, a nawet w piśmiennictwie, które często popelnia zbrodnicze świętokradztwa. Zdawałoby się, że z różnych stron uknuto rodzaj spisku i sprzysiężono się, celem spowodowania upadku urzędów katolickich. Lieznymi są więc ci, którzy manewrują przeciwko nim, występując publicznie, czy też za pomocą skrytych środków, a łagodniejszych na pozór, czy też otwartą siłą i bez wszelkiej miary. Umysł wzdyga się przewidywać, dokąd mogłoby dojść, jeśliby Bóg nie przyszedł z pomocą, następstwa tych zamiarów. Jakież dobro, jaka nadzieja może pozostać w istocie tym, którzy odrzucają dobrodziejstwa, udzielane przez Jezusa Chrystusa? To pewna, że ludzie nie mogą przy każdej sposobności i z gruntu wydrzeć tych dobrodziejstw rodzaju ludzkiemu, jak nie mogą unicestwić wyroków i woli Boga wszechmocnego; ale mogą łatwo przez swą dumę i upór otworzyć drogę do wielkich nieszczęść, które zagroziły zbawieniu wiecznemu maóstwa

dusz. Wśród tych wszystkich nieszczęść, jakie spadają na nas, jeśli chcemy zapobiedz większym nieszczęściom, szukajmy ucieczki i pomocy w dobroci Bożej. Albo raczej powinniśmy błagać Jezusa (Chrystusa samego, by zechciał strzedz i bronić wiecznie dzieła swoje na ziemi, to znaczy dobrodziejstwa odkupienia i nie pozwolić na to, aby roztrwoniono jakakolwiek cząstkę jego dziedzictwa. Chodzi tu o sprawę wszystkich. Dla tego wszyscy ludzie, wszędzie, gdzie się znajdują, ludzie, którzy miłują wiarę swych ojców i chcą być zbawieni, powinni być zachęcani do pobożnych i kornych modlitw. Aby nie pominąć niczego, co nam się wydaje pożytecznym dla zbawienia, postanowiliśmy ogłosić list w tej sprawie, o której mówimy. Ogłosimy go niebawem, pokładając przedewszystkiem nadzieję w Tym, którego woli Bożej wszelkie rzeczy są posłuszne.

Druga część przemowy Ojca św. dotyczy zamianowanie nowych kardynałów, arcybiskupów i biskupów, o czym już pisaliśmy.

Konanie Ojca św.

Choroba Ojca św. bierze obrót, którego nawet najslawniejsi lekarze wytłómaczyć sobie nie umieją, a który prawie cudownym nazwaćby można. Mimo szybkiego ubywania sił cielesnych przytomność zmysłów sędziwego pacjenta jest zadziwiająca, a niedawna operacya, która każdego innego w tym wieku niechybnie o śmierć byłaby przypawiła, na Ojca św. nie tylko nie oddziałała szkodliwie, lecz przeciwnie sprawiła mu znaczną ulgę. Patrząc na to wszystko, czytając najnowsze sprawozdania lekarskie, przypuszczaćby można, że Pan Bóg raz jeszcze cud pokaże i pozwoli Ojcu św. i z tej choroby wyjść zwycięzko.

Rzym, 8 lipca przed południem. Dr. Mazoni zastał Ojca św. w smutnym usposobieniu. Papież czuł się słabszym i ubolewał, że nie może się oddać zwykłemu czynnościom. Mimo to postanowił on wstać około 11 i usieść w fotelu. Cierpienie nerek powiększyło się i już nie końce palców, ale cała jedna ręka jest sina. Pożywienia Ojciec św. przyjmuje bardzo mało. Temperatura ciała wynosi 36 i pół stopnia. Dziś rozebrany zostanie chemicznie płyn wytoczony z płuc. Ojciec św. ubolewał wobec zakrystyana Msgr. Angeli, że nie może wziąć udziału w nabożeństwie 9-cio dniowym na cześć Najśw. Maryi Panny del Carmina, której obrazek nosi na piersiach. Dalej oświadczył Papież zakrystyanowi, iż jutro na pewno umrze i nie dał się przekonać, że tak źle jeszcze nie jest.

Rzym, 8 lipca po południu. Stan zdrowia Ojca św. nagle się pogorszył. Penitencjarz kardynał Serafino Vanutelli został przywołany, aby udzielić Ojcu św. ostatniego rozgrzeszenia »in articulo mortis« (w niebezpieczeństwie śmierci). Koniec może każdej chwili nastąpić.

Rzym, 9 lipca rano. Wczoraj wieczorem wydano następujące sprawozdanie o chorobie Ojca św.: Dzień przeszedł spokoj-

nie bez napadów słabości. Puls bije wolniej, ale regularnie. Oddech spokojny. Stan ogólny jest cokolwiek lepszy.

Ojciec św. dyktuje prawie cały dzień sekretarzowi swemu rozmaite rozporządzenia. Gdy czuje się zmęczonym, odpoczywa chwilę i dyktuje dalej. Profesor Mazzoni przeczy, jakoby miał powiedzieć, że Ojciec św. pożyje jeszcze najwyżej 3 dni. Natomiast »Giornale d'Italia« donosi, że choroba nerek niepokoi lekarzy, gdyż wskazuje na niej całe ciało ogarnia wielką słabość i pacjenta można zauważyć pewien niepokój.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Krąży pogłoska, iż cesarz niemiecki na wiadomość o niebezpiecznej chorobie Ojca św. odłożył swoją podróż do Norwegii na czas nieograniczony. Podobno cesarz ma zamiar w razie śmierci Ojca św. powrócić do Kilonii, a stamtąd udać się do Rzymu, aby osobiście uczestniczyć w pogrzebie Papieża. Kardynał Rampolla przesyła cesarzowi niemieckiemu ze swojej kancelaryi codziennie dwa do trzech telegramów o zdrowiu Ojca św.

— Cesarz niemiecki otrzymał wiadomość o chorobie Ojca św. w niedzielę rano na pokładzie jachtu »Hohenzollern«. Do »Berl. Börs. Cour.« donoszą z Kilonii, iż cesarz podczas popołudniowego nabożeństwa na okręcie odmówił głośno modlitwę za Papieża, którą zakończył następującymi słowami: »Świat potrzebuje wielkich i dobrych mężów, niech więc Bóg wszechmogący udzieli Ojcu św. jeszcze długich lat!« Do otoczenia swego wyraził się cesarz: »Papież, którego znam, Kocham i szanuję, znajduje się w niebezpieczeństwie. Módlmy się za niego.« Słowa te sprawiły na otoczeniu cesarskim głębokie wrażenie.

— Posel socjalistyczny Bebel odziedziczył w spadku 400 tysięcy marek po zmarłym swoim przyjacielu, lecz tymczasowo spadku nie przyjął, chcąc się wprerw przekonać, czy zmarły nie pozostawił krewnych w potrzebie.

— Austro-Węgry. W Wiedniu krąży pogłoska, iż cesarz Franciszek Józef zamierza ustąpić z tronu na wypadek, gdyby położenie polityczne na Węgrzech się zaostrzyło. Już pod koniec grudnia 1902 r. nosił się cesarz z tą myślą, ponieważ prezesowie ministrów Körber i Szell nie mogli się porozumieć co do ugody celno-handlowej pomiędzy Austrią a Węgrami. Ugoda została w końcu zawartą, a cesarz od swego planu odstąpił. Teraz atoli położenie na Węgrzech jeszcze bardziej zawiąskie, ponieważ stronnictwo niezawisłości przez usta posła Barabasa żąda stworzenia narodowej armii węgierskiej. Na takie ustępstwo cesarz Franciszek Józef I nigdy nie przystanie. Ale równocześnie jest zbyt słabym, by stawić opór rozrukanej opozycji. Londyński »Standard«, gazeta bardzo poważna, twierdzi, że do ustąpienia cesarza Franciszka Józefa wszystko już przygotowano, aby w danym razie przeprowadzić zmianę na tronie z możliwym pospiechem, nakazanym przez zrozumiałe położenie polityczne.

— **Anglia.** W poniedziałek po południu o godz. 4 i pół przybył prezydent francuzki Loubet do Londynu. Na dworcu oczekiwał swego gościa król Edward, otoczony członkami rodziny królewskiej. Po serdecznym powitaniu odjechali król z prezydentem w jednym powozie do pałacu królewskiego.

— **Afryka.** Do brata sultana marokańskiego, Mulay Mahometa, strzelił w czwartek pod miejscowością Udja jakiś człowiek z pistoletu, lecz chybił. Złoczyńcę aresztowano natychmiast i spalono żywcem.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dieceza. Obecnie wizytuje najprzew. ks. biskup sufragan Hermann z Fromborka kościoły dekanatu sztumskiego i udziela Sakramentu Bierzmowania. W niedzielę był w Kwidzynie a przedtem w Tychnowach.

Śląsk. Dnia 24-go sierpnia br. obchodzić będzie kościół parafialny w Trzebnicy jubileusz 700 letniego istnienia. W tym kościele jest grób św. Jadwigi. Ponieważ cesarz niemiecki świętą Jadwigę zalicza do swoich przodków, przeto ks. prob. Reichel prosił cesarza, aby brał udział w uroczystościach jubileuszowych. Cesarz polecił księciu pruskiemu Fryderykowi Henrykowi, aby go zastępował.

Holandya. Niedawno obchodzili katolicy holenderscy nader uroczyste 50-tą rocznicę przywrócenia hierarchii w swym kraju. Po zaprowadzeniu tam protestantyzmu był ten kraj misyjny, zarządzany nie przez biskupów, lecz przez apostołskich wikarych. Obecnie liczy Holandya 1,900,000 katolików i 2,200,000 protestantów. Katolicy mają w wszelką swobodę, tak iż nawet niemiecki Jezuita tam osiąść mogli.

.....
Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczył pozwoli.
.....

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 10 lipca 1908.

— Na tutejszym dworcu kolejowym

Okropna zbrodnia.

(Ciąg dalszy).

— A co się będzie należało za nocleg i za drogę, to zapłacę jutro — rzekła panna z uśmiechem i poszła do alkierza za Magdaleną, która przez cały ten czas ze świecą w ręku we drzwiach stała.

Gdy się te drzwi zamknęły, i w ciemny izbie tylko mały ogień na kominie połyskał, Łuczkowski podnosząc głowę, którą dotąd trzymał pochyloną ku ziemi, mówił sam do siebie:

— Jutro! jutro! dlaczego to słowo tak jakoś dziwnie zadzwoniło w moich uszach, jakbym go nigdy nie słyszał? czy jutro przyjdzie kto i zapłaci za mnie dług i półroczne dziedzicowi? czy jutro znajdzie się jaki warty, co mi powie: Na, Michale! masz tu zapomogę! zacznij inaczej gospodarować, a nie będziesz miał długów i kłopotu, będziesz sobie mógł spokojnie być uczciwym, tak jak inni, i nie przeklinać tego dnia, w którym się urodziłeś. Tęby było ciekawe, żeby się mnie coś podobnego zdarzyło.

I zaśmiawszy się gorzko, gdy tę uwagę zrobił, umilkł, przeszedł się po izbie, poczem stanąwszy i zsunąwszy brwi, szarpnął wąsy i dodał:

— Nie, nie, do stu tysięcy piorunów! nie dla mnie te gruszki na wierzbie. Wszystko zostanie jak jest, i to przekłete jutro nie odpedzi nigdy od mego progu. Eh! lepiej pójść spać i nie myśleć o tem. To powiedziaławszy, wziął płaszcz, położył na tapczanie, poprawił poduszkę i usiadł tam, pochylwszy głowę i wsparłszy czoło na dłoń. Po chwili zerwał się z miejsca, jakby czem przestraszony, po-

wydarzył się we wtorek wieczorem niebezpieczny wypadek. Dyetaryusz kolejowy Haeder miał uregulować papiery pociągu idącego do Torunia i znajdował się w tym celu w wagonie, choć pociąg już ruszył z miejsca. W bliskości pierwszej zwrótnicy wyskoczył H., padł na szyny, a koła bardzo go pokaleczyły. Nieszczęśliwego odstawiono zaraz do lazaretu, gdzie ma być nadzieja o jego wyzdrowieniu.

— Do składu pewnego tutejszego rzeźnika przybył we wtorek pewien dragon i chciał zmienić stumarkówkę. Córką rzeźnika już mu 100 m. wycyliła, gdy wszedł jej ojciec i wzięwszy papier do ręki, przekonał się, że jest fałszywy. Dragon też nie czekał już za pieniędzmi, ale drapnął. Wskutek wniosku policyi musiał we środę przed południem cały pułk dragonów ustawić się na podwórzu, aby wykryć sprawcę. Rzeźnik nie mógł jednak owego oszusta poznać.

— Wielkie zbiegowisko powstało we środę wieczorem o 9-tej przed składem kupca pana E. w ulicy Prostej, gdzie pokłócił się właściciel składu z pewnym młodym fryzjerem. W końcu przyszło nawet do bójki, w czasie której fryzjer drapnął, a ciekawa gawiedź się rozeszła.

— Nauczycielka panna Bludau w Gipsowie otrzymała na własne żądanie miejsce nauczycielki przy zakładzie niewidomych w Bydgoszczy.

— Cukier stanije. „Breslauer Ztg.“ donosi, że syndykat niemieckich rafinerii cukru ustanowił obniżyć cenę cukru o 25 fen. na 100 kilogr., z tym warunkiem, że fabryki po osiągnięciu 75 proc. kontyngensu, sprzedawać będą cukier taniej. — Czyż jednakże można mówić o obniżeniu ceny, która na funkcie wyniesie 1/3 fenyga?

— Rzadki wypadek, że piorun uderzył w lokomotywę pędzącego pociągu, wydarzył się w tych dniach na torze kolejowym malborsko-mławskim, pomiędzy stacyami Charlottenwerder a Ząbrowem. Piorun strzaskął przednią latarnię na lokomotywie, a palacz i kierownik lokomotywy wyżyli wiele strachu.

— **Likuzy.** W ostatnim czasie robiły tu chórze wielkie spustoszenia. Pewnemu posiadzicielowi zginęło w nocy 16 małych kaczek, innemu 14 kur. Teraz udało się zniszczyć gniazdo z jednym starem i sześciu

patrzył na drzwi alkierza i odwracając się od nich ze zgrozą, zawołał:

— Ocn! sam nie wiem, co się ze mną dzieje. W głowie mi się przewraca i jakiś szatan nie daje mi pacierza zmówić i szepce mi do ucha: ona ma dwa tysiące sześćset złotych, które ci tak potrzebne... ty! przepadnij pokusol!

Potem przeszedłszy się i pomyślawszy, zatrzymał się i zaczął mówić coraz prędzej i żywiej: Ale po co ona tu przyjechała? i to właśnie dziś, gdy mnie niedoła moja za gardło trzyma? po co głupia gadala to, o co jej nikt nie pytał? Na co mi ją było zatrzymywać na noc? Niechby była jechała sobie na złamanie szyi. Goby mi to szkodziło, żeby tam gdzie zabłądziła w lesie i zmarzła, żeby ją żyd gdzie porzucił lub obdarł?

Gdy usiadł i wsparłszy łokieć na kolanach, a głowę na obu dłoniach, tak siedział przez chwilę, otwarły się cicho drzwi od alkierza, wyszła z nich Magdalena ze świecą, jakaś zamysłona i blada, i przymknawszy je za sobą cicho, zbliżyła się do męża z wolna, położyła rękę na jego ramieniu i rzekła ciszej:

— Michale!

— Co tam! — krzyknął i porwał się z miejsca z przestachem. A spojrzawszy na żonę, której twarz była surowa, ale spokojna, dodał, przychodząc do siebie: A! to ty, Magdaleno?

— A któżby miał być inny — mówiła jakby z wymówką — czegoś się tak przestraszył?

— Ja?... nie, nie przestraszyłem się wcale — odpowiedział Łuczkowski.

— A jednak krzyknąłeś niepotrzebnie — mówiła Magdalena, patrząc na męża, jakby

młodemi chórzami, które się zagnieździły w pewnym chlewie.

* **Silice.** Posiedziciel p. Jan Ziemecki sprzedał swoją posiadłość za 66 tysięcy m. synowi posiadziciela p. Freundt z Silice.

* **Klewki.** Nauczyciel i organizator tańszy p. Kassner otrzymał z powodu choroby ócz czterotygodniowy urlop i znajduje się celem kuracji w lazarecie w Olsztynie.

* **Biskupiec.** Landrat p. von Peubandt wyjechał we środę na kilkatygodniowy urlop. Zastępuje go właściciel dóbr rycerskich p. von Schleussner z Teistimmen.

* **Olsztynek.** Właściciel dóbr państwa Ohlenschläger z Heydemühl przy polowaniu na kaczki znalazł gniazdo dziesięciu kaczek z ósmiu jajkami. Jajka te wziął i dał wysiedzieć gule. Sześć dzikich kaczek się wylęło.

* **Olsztynek.** Mistrz blachnierski p. Fürst posłał swego ucznia po słomę do stodoły. Uczeń zastał drzwi wylamane a w stodole brakło złożonych tam 29 rol papy na dachy i 12 roli gwoździ, w wartości 80 m. Ponieważ towar ten ważył około 10 centnarów, więc złodzieje musieli do zabrania go użyć wozu.

* **Dąbrówno.** Spalił się tu tylny dom kupca p. Löwenstein. Mieszkające w tym domu familie robotnicze mały tylko zdolność wyratować ze swej chudoby. Pewne kobiety bezprzytomną trzeba było odstawić do lazaretu.

* **Nibork.** Posiedziciel Dziabła w Warzynie przybył z swą żoną na wozie, aby sprzedać świnie. Gdy jedna z nich zeskoczyła chciała, przechyliła się kobieta na wozie, chcąc temu przeszkodzić. Przytem spadła z wozu i dostała się pod koła, które ją na śmierć przejechały.

* **Pasym.** We wtorek sprzedany został na tutejszym sądzie majątek Juliefelde, obejmujący około 1500 mórg obszaru wraz z gorzelnią. Kupił go za tanią cenę 90 tysięcy 600 m. p. Quasowski z Olsztyna. — Na tutejszym jeziorze kursuje mały parowiec, który należy do właściciela młyna p. Thiel. Służy on do ciągnięcia, lecz w razie dostatecznej liczby osób urządzać będzie i przejażdżki spacerowe.

* **Szczytno.** W niedzielę, 5 lipca przed południem wybuchł w Rozogach wielki ogień, który zniszczył razem jedenaście zabudowań i to cztery budynki mieszkalne i

chciała zgadnąć, co myśli. — Ona się już położyła, nie rozbiegając się prawie; przymknęła zaraz oczy i zapewne już usnęła, tak była senna. Jak się czego zleknie i pierwszy sen sobie przerwie, to już potem nie zaśnie.

— To niech nie zaśnie. Cóż mi to szkodzi — rzekł Łuczkowski, patrząc w ziemię.

— Zapewne — odpowiedziała żona — jednakowo, kiedyś już ją zatrzymał na noc, to lepiej, żeby spała.

Łuczkowski spojrział na nią, jakby chciał doczytać na jej czole to, czego nie dopowiedziała i nic na to nie odpowiedział, zaczął chodzić po izbie. Magdalena postawiła świecę na stole, usiadła i wsparłszy głowę na rękę, patrzyła na męża milcząc. Po niejakiem czasie Łuczkowski stanął przed nią i zapytał:

— Czy Bartek prędko wróci?

— Nie wróci dziś wcale — odpowiedziała żona.

— Nie wróci — rzekł Łuczkowski żywiej — jesteś pewna?

— Cemu nie mam być pewna? — odpowiedziała Magdalena powstając. — Do miasteczka kawał spory, śnieg i zamieć, to i ciężko mu będzie wrócić. Przytem sam mi zapowiedział, że zanocuje.

— Cicho! coś stuka — przerwał jej Łuczkowski, słuchając z nateżeniem.

— Etl roi ci się — rzekła Magdalena — ktoby miał stukać? Na taką porę ludzie nie jeżdżą, zwłaszcza tu. To zawierucha szumi na dworze i wiatr bije okiennicami, których nie musiałeś dobrze przycisnąć. A mozesz nie zamknąć bramy za tym żydem, jakżeś chodził po zawiniątko tej panny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

siem chlewów. W płomieniach zginęło też 3-letnie dziecko robotnika Pofnego, które spało w zamkniętej komorze. Ogień przybrał takie rozmiary dla tego, że prawie wszyscy ludzie zajęci byli zwożeniem siana (Przy niedzieli, w czasie nabożeństwa, to się nie godziło siana sprzątać. Przep. redakcyi). Z pomocą przybyli sikawki z Klonu i z Dąbrowy w Polsce.

* **Szczytno.** W poniedziałek po południu spadł tuż przy torze kolejowym w Pupach balon. Znajdowali się w nim oficer i dwóch innych rosyjskich wojskowych. Wsiadli oni o 10-tej przed południem w Warszawie do balonu i wiatr przygnał ich tudąd. Balon odesłano koleją tudąd, dokąd udali się też i trzej wojskowi, aby się przed lantratrem wylegitymować.

* **Wielbark.** W nocy na 7-go lipca strażacy graniczni w Kiparach przychycili dwie krowy i wołu w wartości 450 m. i dali je właścicielowi cegielni p. Possaner na paszę. Bydłęta te przemycono przez granicę, a na widok strażników przemycnicy zostawiły je i zbiegli niepoznani.

* **Orneta.** Walka bocianów. Od dawna zamieszkiwała na tutejszym ratuszu para bocianów, które wychowywały tam rokrocznie swe młode. Przedwczoraj zjawił się jakiś obcy bocian i zaczął nielitościwie dziobać spokojne bociany, z których jeden upadł na druty prądu elektrycznego. Nie zadowolili się tem napastnik, lecz począł dziobać młode bocianięta tak długo, aż wszystkie pozadziobywał. Samica przyglądała się temu musiała z pobliskiego komina. W pobliżu ratusza zebrała się wkrótce wielka liczba ludzi, z których ktoś wreszcie zastrzelił owego napastnika — bociana. W końcu podniósł się zraniony bocian i podążył wraz z samicą do gniazda, lecz zastał już tylko nieżywe rodzeństwo.

* **Królewiec.** Tutejszy kościół katolicki otrzymał elektryczne oświetlenie; kosztą pokrywa po części kasa kościelna, po części kolekta. — Zjazd niemieckich śpiewaków Prus Zachodnich i Wschodnich odbył się w sobotę i niedzielę w Królewcu. Wszystkich śpiewaków było około 3000, należących do 94 kółek. Odbył się wielki pochód przez miasto, dalej komers i śpiewy w olbrzymiej sali zwierzyńcowej. Za użycie sali podczas dwóch dni płaci wydział śpiewaków 18 000 marek. Cała budowa kosztowała 60 000 marek. W niedzielę po południu około 50 000 ludzi zapelnili ogród zwierzyńcowy. Tysiąc kaczek pieczonych prawie w okamgnieniu spożyto.

* **Lubawa.** Domeny Fiewo i Tannwald (?) przeszły na własność komisji kolonizacyjnej, która już w przyszłym roku rozpocznie oba te majątki parcelować.

* **Elbląg.** W Thörichthof przy Starem polu wybuchł we środę przed południem ogień u właściciela serowni Schnetzera. Spalił się chlew, a w ogniu zginęło około 200 świń. Przed około sześciu tygodniami zachorowały Sch. wszystkie świnię na zarazę i trzeba je było odstawić do Królewca do zniszczenia. Po wyczyszczeniu chlewa nabył Sch. znowu świnię, które się teraz spaliły.

* **Susz.** Przy pławieniu koni utonął 30-letni syn mistrza rzeźnickiego Liebecka. Konie wydostały się szczęśliwie na wierzch. Trupa nieszczęśliwego zdołano zaledwie po kilku godzinach wydobyć.

* **Wąbrzeźno.** Denuncyacja hakatystyczna. W Wąbrzeźnie odbyło się poświęcenie kościoła, zbudowanego około roku 1300, a teraz znowu powiększonego i upiększonego kosztem 75 tysięcy mk. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. biskup Rosentreter, który po przemówieniu ks. prałata Polomskiego, również przemówił po polsku. Otóż hakatystyczny „Geselliger“ denuncjuje biskupa dra Rosentretera, że ani słowa nie przemówił po niemiecku, że dobrze władę językiem polskim i że okazał się więcej polskim od swego poprzednika, biskupa dra Rednera. Oto odpowiedź — kończy „Geselliger“ — dla katolików niemieckich, którzy prosili biskupa o zaprowadzenie w kościele wąbrzeskim stałych kazań niemieckich.

* **Malbork.** W napadzie szaleństwa

potłukł asystent pocztowy Bartel wszystkie sprzęty w swem pomieszkaniu. Musiano go do domu chorych odstawić. B. musiano już przed kilku laty na niejakiś czas zamknąć w domu obłąkanych i to także wskutek szaleństwa.

* **Malbork.** Burza z nawałnicą przechodziła nad naszą okolicą. Piorun uderzył w stodołę posiadziciela Bestehorna w Tessedorf (?), która doszczętnie zgorzała, a przy niej sąsiadujące stajnie. Zginęły 2 cieleta i 4 świnię. Na drugi dzień rano znowu się tu paliło przy budowlu p. Karpera. Sądzą tu, iż ten pożar powstał wskutek niegaszonego wapna, jakie tu przy budowie nowego domu używano, a które wskutek deszczu się zapaliło.

* **Golub.** W niedzielę nad wieczorem palił się tu tartak p. Feibusch, z którym razem spaliło się bardzo wiele desek, popaliły się również sąsiednie płoty i szopa.

* **Nekla.** Bardzo ciekawą próbę zrobił tu niedawno pewien borowy. Będąc świadkiem naczynym, jak kot wyległ do dopiero kuropatwę z gniazda porwał, chciał ją uratować, lecz było za późno. Pozostałe jaja zabrał potem do domu i nasadził na nie kurę. Wkrótce potem wyległo się 11 młodych kuropatek. Borowy otoczył je swą troskliwością. Lecz ktoś gniew jego opisze, gdy pewnego poranka otworzył kurnik, naraz jakby na komendę wszystkie jego wychowanki fruwały w pobliże żyto i znikły na zawsze. Daremne było nawiązywanie ich kury — macochy.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wszystkich tych którzy dotąd „Gazety Olsztyńskiej“ nie zapisali upraszamy, aby teraz dłużej nie zwlekali i bez zwłoki na nowy kwartał pismo nasze sobie zamówili.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje kwartałnie na pocztę 1 markę, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

* **Poznań.** Dyamentowe wesele obchodził najzacniejszy nestor obywatelski, były patron Kółek rolniczych, p. M. Jackowski z swoją małżonką w Poznaniu. — † Sp. Witold Leitgeber, b. redaktor „Gazety Ostrowskiej“, oskarżony swego czasu o zdradę stanu i skazany na rok fortacy, zmarł w poniedziałek w Ostrowie. R. i. p.

* **Gliwice.** Ciężki cios dotknął „Głos Śląski“. W poniedziałek skazany został przez izbę karną dawniejszy odpowiedzialny redaktor „Głosu“, p. Fraszewski, na 30 marek kary pieniężnej, a wydawca tejże gazety, p. Siemianowski, na 6 miesięcy więzienia za artykuł w dodatku dla dzieci, w którym była zachęta dla dzieci polskich aby się uczyły po polsku i pozostały Polakami. Sąd był zdania, że artykuł wzywał dzieci do oporu przeciwko władzy i nieposłuszeństwa względem nauczycieli cho ciał w całym artykule nie było ani słówka o nauczycielach, o szkole, o urządzeniach państwowych. Taki to jest los polskiego redaktora.

* **Z Litwy** donoszą: W miasteczku Mobilnie, w gub. mińskiej, zdarzyło się, jak donoszą do „Hamilica“, coś dziwnego. Było to zjawisko atmosferyczne które ukazało się wśród dnia. Ujrano nagle wielki dym nad miastem, gdzie zrobiło się prawie ciemno. Wszyscy wołali: „Zginęliśmy, pożar!“. Mieszkańcy opuścili domy; jedni biegli szukać ruchomego pożaru, drudzy zaczęli wynosić ruchomości. Nikt jednak nie widział, gdzie się pali. Ze wsi pobliskich przybiegli przestraszeni chłopcy; mieszkańcy z jednego końca miasta biegli na drugi koniec i odwrotnie. Dym tymczasem się wznosił, przyczem słyszeć się daly jakieś odgłosy przerażające. Wreszcie odkryło, że za miastem opuściła się

jakas chmura w postaci słupa, ogarniając stodołę, którą wywróciła, łamiąc ją na kawałki. Słup stał na miejscu przeszło 20 minut, potem uniósł się w górę i zniknął. On to był przyczyną wielkiego dymu.

* **W Warszawie** przed sądem stawała Jadwiga Sosnowska, kobieta 40-letnia, żona włóścianina średniej zamożności. Matka Sosnowskiej, 84 letnia staruszka, Katarzyna Opatowa, mieszkała przy niej. Pewnego dnia, gdy do Sosnowskiej przysła sąsiadka i rozejrzawszy się po chałupie, nie spostrzegła staruszki na zwykłym miejscu, zagadnęła oskarżoną, co się z matką dzieje? „Przenieśliam ją na inne mieszkanie“ — drzećła córka. Tem innym mieszkaniem był chlew. Biedną, zuledźniałą starowinę osadziła Sosnowska w chlewie wraz z krową i trzodą, a ulokowawszy ją w tem pomieszczeniu, drzwi zaryglowała za sobą. Na Opatowej koszuli nawet nie było. Stara partianka i rozsypujący się w łachmany kaftan były całą jej garderobą, dostrajający się zresztą do chlewu, który jej przeznaczono i do zwierząt, z którymi sąsiadowała. Czem i jak żyła się nieszczęśliwa przez dni kilka, pozostało dla sądu tajemnicą, ale wkrótce męczarnia jej skończyć się miała. Krowa uderzyła ją rogiem w głowę i starowina skonała. Sosnowska, pociągnięta od odpowiedzialności o pozbawienie wolności i zęcanie się nad matką, nie przyznała się do winy. Jadwigę Sosnowską skazano na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i na osadzenie w więzieniu przez cztery lata.

* **Berlin.** Wstrząsająca scena rozegrała się w tych dniach w Gruaewaldzie za brzegu jeziora gatowskiego. Pewien robotnik leśny usłyszał przeraźliwy okrzyk i idąc w kierunku jego spostrzegł na brzegu jeziora młodzieńca, stojącego do kolan w wodzie. Zawołał na niego, żeby przecieź te kilka kroków do brzegu doszedł sam, na co młodzieniec zakrzyknął, że nie widzi. Robotnik poszedł zatem do niego, wyprowadził go z wody i spostrzegł, że młodzieniec ma w głowie ranę pochodzącą z wystrzału; usiłował on popełnić samobójstwo i mierzył w prawą skroń, lecz kula przeszła obok skroni i trafiła mu w obydwie oczy; nieszczęśliwy, który stracił wzrok natychmiast, poszedł nieprzytomny z bólu kilka kroków dalej i wszedł tym sposobem w jezioro. Jest on technikiem w Berlinie, sprzeniewierzył 300 marek i z obawy przed karą chciał się zabić.

Rozmaitości.

Walka byków na ulicy. Lizbona była w piątek widownią dziwnego widowiska. 200 dzikich byków przeznaczonych częścią na arenę, częścią do rzeźni, wydobyło się ze stajni i poczęło szaleć po ulicach miasta. Wiele osób, które spotkały się z rozszalonymi zwierzętami, odniosło rany. Byki wpały na przechodników, wyrzucały ich rogami w górę, bodły i kaleczyły. Ogrody i bulwary zostały zupełnie zniszczone, wśród mieszkańców powstała panika nie dająca się opisać. Kilka byków wdarło się do wspólnego parku Campo Grande i pobiegło na staw, gdzie pływało właśnie na łódkach kilka osób, przeważnie kobiet. Zwierzęta przewróciły jedną łódkę, a siedzących wewnątrz wyrzuciły rogami na ląd. W całej Lizbonie i okolicy rozpoczęto polowanie za zbiegami, dotąd udało się pochwyć połowę. W niektórych przedmieściach mieszkańcy boją się wychodzić na ulicę.

Najlepszy zegarek w świecie. Narodowe fizyczne laboratorium w Kew poddało sześciotygodniowej próbie zegarki rozlicznych fabryk i uznało za najlepszy chronometr, wykonany w La Chaudre Fond w Szwajcaryi. Wykazał on tylko 18-tą część sekundy od morskiego chronometru w Greenwich, uważanego za bezwzględnie ścisły czasomierz. To znaczy, że zegarek ów spóźnia się tylko o 2 i pół sekundy w miesiącu. Poprzednie współbieganie się przyniosło nagrodę zegarkowi z fabryki londyńskiej Mr. Galay.

Wyjątkowa oferta!

Chcę każdego przekonać

o dobroci mych tanich i lubianych wyrobów, dla tego polecam do łask. spróbowania następującą kolekcją:

100 Universal No. 73	0,90 mk.
100 Havanos No. 13 B.	1,30 "
100 Cyg. Krakowskich No. 5	1,80 "
100 Adres	1,00 "
100 Reklamo	1,60 "
100 różnych dobrych cygar i papierosów incl. porto	2,10 "
w sumie 8,70 mk.	

Ażeby te próby każdy jaknajtaniej odebrał, więc przesyłam wymienionych **600 cygar pp.** bez żadnego znacznego zysku za i dołączam piękny zbiór najużywanych piosenek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazji korzystać i łaskawie zamówić u

P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo (Neustadt W.-Pr.) No. 369 E.

* Ubrania do Komunii św.

Dawniej zakupione gotowe ubrania wyprzedaje się po bajecznie tanich cenach.

gotowe i według miary, przez mego przykrawacza cechowane i przykrojone, mocno i elegancko odrobione, z różnych resztek sukna i kamgaru, z dodatkami odpadków, poleca po zadziwiająco tanich cenach. Dawniej zakupione ubrania od 5¹/₂ m., u mnie wykonane, jako daleko mocniejsze i lepiej wykonane od 7,00 m. począwszy.

Olsztyńska fabryka garderoby

z maszyną do przykrawania.

Właściciel: J. LEVY, Olsztyn, rynek nr. 20 (obok p. Struwe).

Na przyjęcia do Komunii św.

na największy wybór

książek do nabożeństwa

tak polskich jak niemieckich

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Zanim kto gdzieindziej książkę do nabożeństwa kupi, niech się wprzód u nas przekona o taniości i dobroci.

Polecamy. **książki do nabożeństwa** oprawne od 25 fen. począwszy.

Z powodu objęcia interesu p. Rudolfa Kornalewskiego w ulicy Wilhelmskiej, wyprzedają różne

towary kolonialne,

jak kawę, siwki, ryż, cygary, wina itd. po znacznie niższych cenach i proszę korzystać ze sposobności taniego zakupu.

N. Waleschkowski,
Olsztyn, ulica Prosta.

Zabawa * * * latowa

w moim ogrodzie odbędzie się w niedzielę, 12 lipca po południu o 4-tej, na którą uprzejmie zapraszam.

A. Jach,
karczmarz w Worytach.

Listy i koperty żałobne

wykonuje szybko

**Drukarnia Gazety
* Olsztyńskiej ***
Olsztyn, ul. Dolna
Kościelna nr. 12.

Polecam się

do szczepienia przeciw

* * czerwonce, * *

pomocy przy porodzie

* * bydła itd. * *

Unterspann,

praktyczny weterynarz
(Tierarzt)

Olsztyn, koszary dragonów.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fynsny, laki, pendzle, szablony, poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Moją posiadłość, z dwoma budynkami mieszkalnymi, chlewem i około 30 morgami dobrej roli, w czem 5 morgów dwusiecznej łąki, chcę z powodu choroby z wolnej ręki sprzedać w całości lub też podzieloną.

Juliusz Wesółowski,
w Wartemborku (Wartenburg Ostpr.)

Posiadłość

składającą się z ogrodu o półpięta korca wysiewu, z drzewem owocowym, budynek mieszkalny o trzech izbach, stodoły, w dobrym położeniu w środku wsi, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Preiss

mistrz szewski w Skajwotach na wybudowaniu (Skaibotten Abbau p. Mekainen).

UCZNIA,

do handlu towarów kolonialnych i delikatesów przyjmie zaraz

P. Hirschberg,

Olsztyn, ulica Warszawska 67.

Noszoną oblekę

polecam tanio.

T. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipszacka 23,
w domu pana Gustawa Reitzug przy małym dworcu.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

A. KUNDT. Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez. **Bogostawienia** lustra każdej wielkości, domowe z ramą i bez, z konsolą i bez. **Meble!** jak stoły, krzeselka, wertykół, szafy do rzeczy i kuchni, łózka itd. **Meble!**

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki, zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki, pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką. Ołtarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne)

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżki itd.

Towary skórzane

jako i stalowe z Solingen, brzytwy, noże itd

Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w ulicy Górnej (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.